

Słowacja: słabnie pozycja premiera Ficy

Jakub Groszkowski

W ostatnich tygodniach media ujawniły trzy afery dotyczące powiązań między rządzącą Słowacją lewicową partią Smer-SD a biznesem. 21 kwietnia minister gospodarki Pavol Pavlis podał się do dymisji, po fali oskarżeń o nepotyzm i konflikt interesów. Ministerstwo Rolnictwa zmagają się z aferą dotyczącą podejrzanych operacji z gruntami odzyskiwanymi w procesie restytucji. Problemem dla lewicowego rządu są też kłopoty finansowe dużej spółki budowlanej Váhostav-SK. Firma ta, kontrolowana przez Juraja Širokiego, uchodzącego za jedną z kluczowych postaci biznesowego zaplecza rządzącej partii Smer-SD, od ponad roku nie płaci podwykonawcom za prace wykonane głównie w ramach państwowych inwestycji. Premier Robert Fico odpowiedzialnością za problemy spółki próbował obarczyć jednego z liderów opozycji, byłego ministra transportu Jána Figla – dziś wiceprzewodniczącego parlamentu. Opozycja zablokowała jednak forsowany przez Smer-SD wniosek o odwołanie Figla z funkcji parlamentarnej. Ostatecznie rząd w porozumieniu z Váhostavem i wierzycielami uzgodnił kompromisowy kształt restrukturyzacji spółki, a na potrzeby tej operacji 23 kwietnia parlament znowelizował kodeks handlowy.

Komentarz

- Problemy Smeru, uderzające w partię na niespełna rok przed wyborami parlamentarnymi, niemal wykluczają możliwość utrzymania przez Smer samodzielnych rządów w następnej kadencji i poważnie ograniczają zdolność koalicyjną partii Ficy. Decydując się na atak na Jána Figla, przewodniczącego Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego (KDH), Smer zmotywował centroprawicową opozycję do współpracy, która ma szansę utrzymać się do wyborów. Przed aferą Váhostavu KDH był postrzegany jako potencjalny koalicjant Smeru (w czerwcu 2014 obie partie przegłosowały nowelizację konstytucji). Teraz współpraca Smeru i KDH jest znacznie mniej prawdopodobna.
- Po ubiegłorocznej porażce w wyborach prezydenckich Robert Fico postanowił odzyskać zaufanie wyborców, wprowadzając szereg rozwiązań socjalnych (np. wzrost płacy minimalnej i emerytur, darmowe bilety kolejowe dla uczniów, studentów i emerytów). Kroki te mają dowodzić, że lewicowy rząd dba o najbiedniejszych. Zarazem Fico przestrzega, że zwycięstwo prawicy będzie się wiązało z ograniczeniem świadczeń socjalnych. Retorykę tę coraz mocniej osłabiają jednak afery w otoczeniu Smeru, wskazujące na bezpośrednie powiązania między partią a wąskim kręgiem biznesmenów. Uderzają one w obraz Smeru jako partii socjaldemokratycznej, ułatwiając opozycji kreślenie obrazu partii rządzącej jako struktury oligarchicznej.

- Choć Smer wciąż może liczyć na ponad 30-procentowe poparcie w sondażach i pozostaje faworytem przyszłorocznych wyborów, nie może być pewien utrzymania władzy. Kolejne afery sprawiają, że coraz bardziej prawdopodobna może być powtórka sytuacji z 2010 roku, kiedy to Smer zdobył blisko 35% głosów, ale rząd utworzyły partie centroprawicowe. To, czy partia rządząca utrzyma władzę po wyborach, zależy przede wszystkim od tego, czy po czterech latach powróci do parlamentu Słowacka Partia Narodowa (SNS). Partia ta, bazująca na nastrojach antyromskich i antywęgierskich, ma poparcie około 6% i deklaruje gotowość współpracy ze Smerem (oba ugrupowania współtworzyły koalicję rządzącą w latach 2006–2010, wraz z partią Vladimíra Mečiara).